

**13-15.  
09.2019**

**ZŁAZISKO DO**  
*Ropczyce*

**SANKTUARIUM M.B. KRÓLOWEJ RODZIN**

**KATOLICKIE  
STOWARZYSZENIE  
MŁODZIEŻY  
DIECEZJI  
RZESZOWSKIEJ**

**MATERIAŁY ZŁAZISKOWE**



# SPIS TREŚCI

1.	Słowo ks. Asystenta .....	1
2.	„Młodzi Zakorzenieni” .....	2
3.	Medytacja Słowa Bożego .....	7
	Dzień I - „Jezus też miał rodziców” .....	7
	Dzień II – „On wypełnia wszystkie braki” .....	9
	Dzień III – „Na wszystko jest czas” .....	11
4.	Akt poświęcenia rodziny Najświętszemu Sercu Maryi....	13
5.	Litania do św. Rodziny .....	14
6.	Koronka do św. Rodziny .....	15
7.	Droga Krzyżowa – Rodzina .....	16
8.	XXIV Niedziela Zwykła.....	21
	1. Czytanie.....	21
	Psalm Responsoryjny .....	21
	2. Czytanie .....	22
	Aklamacja.....	22
	Ewangelia.....	22
	Modlitwa wiernych.....	24
9.	Konspekt - Rodzina.....	26
10.	Śpiewnik.....	27

## Słowo Ks. Asystenta na 54. Złazisko do Ropczyc:

Aby się spotkać trzeba ruszyć z miejsca!

Czy miałeś kiedyś tak, młody przyjacielu, że pomimo spotykanych na codzień ludzi, czułeś się samotny? Mając setki znajomych w wirtualnym świecie, chciałeś odezwać się do kogoś - pogadać tak bardzo szczerze, przytulić się, pośmiać razem czy nawet popłakać, a nie było do kogo?

Bóg daje Ci dziś dwie rzeczywistości które mogą temu zapobiec...

Pierwsza to rodzina! Nie ważne jaka jest Twoja, ale czas tego „Złaziska” jest konkretną okazją, aby się za rodzinę modlić, dziękować za nią, prosić o cud przemiany kogoś lub czegoś... jest czasem otwarcia oczu na najważniejsze: wiele w tej rodzinie zależy od Ciebie, że zawsze jest ktoś kto Cię kocha, nawet jeśli jeszcze tego nie widzisz!

Drugi lek na samotność to przyjaźń! Jezus który jest Twoim przyjacielem (słucha, przebacza, nie potępia, daje Ci wspólnotę żebyś tu odnalazł prawdziwych przyjaciół.

Ruszaj więc z miejsca i maszerując do Matki Królowej Rodzin - pokonaj samotność!

**Powodzenia!**

## Drogi Złaziskowiczu!

Poniżej znajduje się rozdział VI. Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej "Christus Vivit. Do Młodych I Całego Ludu Bożego" Ojca Świętego Franciszka, zatytułowany "Młodzi Zakorzeni". Zachęcamy Cię do zapoznania się z nim. Zobacz co chce nam powiedzieć Ojciec Święty!

### VI. MŁODZI ZAKORZENIENI

179. Czasami widziałem młode, piękne drzewa, wznoszące swe gałęzie ku niebu, stale dążąc wyżej, i zdawały się być pieśnią nadziei. Później, po burzy opadły bez życia. Nie miały bowiem silnych korzeni, rozpościerały swe gałęzie, nie zapuszczając w glebie głębokich korzeni, i tak uległy atakom przyrody. Dlatego bardzo mnie boli, że niektórzy proponują młodym ludziom budowanie przyszłości bez korzeni, jakby świat zaczął się w tej chwili. Ponieważ „nie jest możliwe, aby człowiek się rozwinął, jeśli nie ma silnych korzeni, które pomagają stać mocno na nogach i trzymać się ziemi. Łatwo jest «latać», gdy nie ma nic, czego można by się uchwycić, gdzie się zakotwiczyć”. Niech cię nie oderwą od ziemi

180. Nie jest to kwestia drugorzędna i sądzę, że należy poświęcić jej krótki rozdział. Jej zrozumienie pozwala nam odróżnić radość młodości od jej fałszywego kultu, którego niektórzy używają do uwodzenia ludzi młodych i wykorzystywania ich do swoich celów.

181. Pomyślcie o tym: jeśli jakaś osoba składa wam propozycję i mówi, byście pomijali historię, czy nie doceniali doświadczenia osób starszych, pogardzali wszystkim, co minione, a patrzyli jedynie w przyszłość, którą ona wam oferuje, czyż nie jest to łatwy sposób pozyskania was dla jej propozycji, abyście robili tylko to, co ona wam mówi? Ta osoba potrzebuje, byście byli puści, wykorzeni, nieufni wobec wszystkiego, abyście ufali jedynie jej obietnicom i podporządkowali się jej planom. Tak działają ideologie różnych kolorów, które niszczą (lub dekonstruuują) wszystko, co inne, i w ten sposób mogą panować bez oporów. Potrzebują do tego ludzi młodych, którzy gardzą historią, odrzucają bogactwo duchowe i ludzkie, przekazywane przez pokolenia, którzy pomijają wszystko, co ich poprzedziło.

182. Jednocześnie manipulatorzy używają innego atutu: adorowania młodości, tak jakby wszystko, co nie jest młode, stawało się obrzydliwe i przestarzałe. Symbolem tego nowego kultu staje się młode ciało, a następnie wszystko, co ma związek z tym ciałem, jest ubóstwione i pożądane bez ograniczeń, zaś to, co nie jest młode, traktowane jest z pogardą. Ale ta broń w pierwszej kolejności doprowadza do poniżania ludzi młodych, ogoławając ich z prawdziwych wartości, wykorzystując ich dla zyskania korzyści osobistych, ekonomicznych lub politycznych.

183. Drodzy młodzi, nie pozwalajcie, żeby wykorzystywano waszą młodość do promowania płytkiego życia, które myli piękno z pozorami. Natomiast umiejcie dostrzec, że istnieje piękno w człowieku pracującym, który wraca do domu brudny i w nieładzie, ale z radością, że zapracował na chleb dla swoich dzieci. Istnieje niezwykle piękno w jedności rodziny zgromadzonej przy stole i przy chlebie hojnie dzielonym, nawet jeśli ten stół jest bardzo ubogi. Istnieje piękno w rozczochranej i już niemłodej żonie, która stale ponad siły i zdrowie troszczy się o chorego męża. Istnieje piękno w wierności małżonków, którzy, chociaż dawno już minął miodowy miesiąc, kochają się nawzajem w jesieni życia, w tych staruszkach, którzy idą, trzymając się za rękę. Niezależnie od wszelkich aspektów zewnętrznych czy aktualnych mód istnieje piękno w każdym mężczyźnie i kobiecie, którzy z miłością żyją swoim powołaniem osobistym, bezinteresownie służąc wspólnocie, swej ojczyźnie, wielkodusznie pracując na rzecz szczęścia rodziny, angażując się w żmudne, anonimowe i bezinteresowne dzieło przywracania przyjaźni społecznej. Odkrywać, ukazywać i podkreślać to piękno, które przypomina Chrystusa na krzyżu, znaczy kłaść fundamenty prawdziwej solidarności społecznej i kultury spotkania.

184. Wraz ze strategiami fałszywego kultu młodości i wyglądu, jest dziś krzewiona duchowość bez Boga, uczuciowość bez wspólnoty i bez zaangażowania na rzecz osób cierpiących, lęk przed ubogimi postrzeganymi jako istoty niebezpieczne, a także seria ofert domagających się, byście uwierzyli w rajską przyszłość, która zawsze będzie odkładana na później. Nie chcę wam tego proponować i z całą miłością pragnę was przestrzec, abyście nie pozwolili opanować się przez tę ideologię, która nie uczyni was młodszyimi, ale zamieni was w niewolników. Proponuję wam inną drogę, opartą na wolności, entuzjazmie, kreatywności, nowych horyzontach, ale jednocześnie kultywując te korzenie, które zasilają i podtrzymują.

185. W tym względzie pragnę zauważyć, że „wielu ojców synodalnych pochodzących spoza kultury zachodniej wskazuje, że w ich krajach globalizacja wiąże się z autentycznymi formami kolonizacji kulturowej, które wykorzeniają młodych z przynależności kulturowych i religijnych, z których pochodzą. Konieczne jest zaangażowanie Kościoła, aby towarzyszył im w tych zmianach, tak by nie zatracili najcenniejszych cech swojej tożsamości”.

186. Obserwujemy dziś tendencję do „homogenizacji” młodzieży, do niwelowania różnic właściwych dla miejsca ich pochodzenia i do zamieniania w istoty z seryjnej produkcji, którymi można manipulować. Powoduje to zniszczenie kulturowe, które jest tak samo groźne, jak zanikanie gatunków zwierząt i roślin. Dlatego w przesłaniu na spotkanie rdzennej młodzieży zgromadzonej w Panamie zachęcałem ją, aby „podjęła korzenie, gdyż z korzeni pochodzi siła, która sprawi ich wzrost, rozkwit i owocowanie”.

## **TWOJE RELACJE Z OSOBAMI STARSZYMI.**

187. Na Synodzie stwierdzono, że „młodzi ludzie są ukierunkowani na przyszłość, podchodząc do życia z energią i dynamizmem. Ale [...] czasami mają skłonność, by nie za bardzo przywiązywać wagę do pamięci o przeszłości, z której pochodzą, a zwłaszcza o wielu darach przekazywanych im przez ich rodziców, dziadków i dziedzictwo kulturowe społeczeństwa, w którym żyją. Pomaganie ludziom

młodym w odkrywaniu żywego bogactwa przeszłości, upamiętniając je i posługując się nim dla swoich wyborów i możliwości, jest prawdziwym aktem miłości wobec nich w celu ich rozwoju i wyborów, do podjęcia których są powołani”.

188. Słowo Boże zaleca, by nie tracić kontaktu z osobami starszymi, by podjąć ich doświadczenia: „Stań na zgromadzeniu starszych: a [jeśli] kto jest mądry, przyłącz się do niego! [...] Jeżeli ujrzysz kogoś mądrego, już od wczesnego rana idź do niego, a stopa twoja niech ściera progi drzwi jego!” (Syr 6, 34.36). W każdym razie długie lata, jakie przeżyli, i to wszystko, co im się w życiu przydarzyło, powinno prowadzić nas do patrzenia na nich z szacunkiem: „Przed siwizną wstaniesz” (Kpł 19, 32). Ponieważ „rozmach jest chlubą człowieka, ozdobą starców włos siwy” (Prz 20, 29).

189. Biblia nas wzywa: „Słuchaj ojca, który cię zrodził, i nie gardź swą matką, bo jest staruszką” (Prz 23, 22). Przykazanie czczenia ojca i matki „jest to pierwsze przykazanie z obietnicą” (Ef 6, 2; por. Wj 20, 12; Pwt 5, 16; Kpł 19, 3), a obietnica brzmi: „aby ci było dobrze i abyś długo żył na ziemi” (Ef 6, 3).

190. Nie znaczy to, że musisz się zgodzić ze wszystkim, co mówią, czy też zaakceptować wszystkie ich działania. Człowiek młody zawsze powinien mieć ducha krytycznego. Święty Bazyli Wielki, odnosząc się do starożytnych autorów greckich, zalecał młodym, aby ich szanowali, ale przyjmowali tylko dobro, którego mogą ich nauczyć. Chodzi tylko o bycie otwartym i podjęcie mądrości, która jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, a która może współistnieć z jakimiś ludzkimi biedami i nie powinna zaniknąć w obliczu nowości konsumpcji i rynku.

191. Świata nigdy nie służyło, ani nie będzie służyło, zerwanie więzi między pokoleniami. Jest to łabędzi śpiew przyszłości bez korzeni, bez zakorzenienia. Jest to kłamstwo, które chciałoby, byś uwierzył, że tylko to, co nowe, jest dobre i piękne. Istnienie relacji międzypokoleniowych sprawia, że we wspólnotach możliwa jest pamięć zbiorowa, ponieważ każde pokolenie podejmuje nauki swoich poprzedników, pozostawiając w ten sposób dziedzictwo swoim następcom. Stanowi to punkty odniesienia dla solidnego scementowania nowego społeczeństwa. Jak to się mówi: „Gdyby młody wiedział, a stary mógł, nie byłoby nic takiego, czego nie dałoby się zrobić”.

## MARZENIA I WIZJE

192. W prorocztwie Joela znajdujemy zapowiedź, która pozwala nam to zrozumieć w bardzo piękny sposób. Mówi ona: „wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą mieć sny, a młodzieńcy wasi będą mieć widzenia” (Jl 3, 1; por. Dz 2, 17). Jeśli młodzi i starzy otworzą się na Ducha Świętego, to razem wytwarzają wspaniałe połączenie. Osoby starsze marzą, a ludzie młodzi mają wizje. W jaki sposób obie te rzeczy wzajemnie się dopełniają?

193. Starsi mają marzenia utkane ze wspomnień, obrazów wielu rzeczy przeżytych, naznaczonych doświadczeniem i latami. Jeśli ludzie młodzi

zakorzeniają się w marzeniach starszych, to udaje się im zobaczyć przyszłość, mogą mieć wizje, które otwierają im horyzont i ukazują nowe drogi. Ale jeśli starsi nie marzą, to młodzi nie mogą już wyraźnie widzieć horyzontu.

194. Miło jest odnaleźć między tym, co zachowali nasi rodzice, pewne wspomnienia pozwalające nam sobie wyobrazić, o czym marzyli dla nas dziadkowie i babcie. Każdy człowiek, jeszcze przed urodzeniem, otrzymał od swych dziadków jako dar błogosławieństwo marzenia pełnego miłości i nadziei, że będzie miał lepsze życie. A jeśli nie otrzymał go od żadnego z dziadków, to na pewno wymarzył go któryś z pradziadków i cieszył się z jego powodu, podziwiając w kołysce swoje dzieci, a następnie wnuki. Pierwotne marzenie, marzenie stwórcze Boga Ojca poprzedza i towarzyszy życiu wszystkich Jego dzieci. Upamiętnianie tego błogosławieństwa, które rozciąga się z pokolenia na pokolenie, jest cennym dziedzictwem, które musimy umieć utrzymać, aby móc je z kolei przekazać następnym pokoleniom.

195. Z tego względu dobrze jest pozwolić, by osoby starsze toczyły długie opowieści, które czasami wydają się mitologiczne, fantastyczne – są to marzenia ludzi starszych – ale bardzo często pełne są bogatych doświadczeń, wymownych symboli, ukrytych przesłań. Te opowiadania wymagają czasu, a także abyśmy bezinteresownie byli gotowi je cierpliwie wysłuchać i interpretować, ponieważ nie mieszczą się w wiadomościach sieci społecznościowych. Musimy przyjąć, że cała mądrość, której potrzebujemy do życia, nie może być zamknięta w ograniczeniach narzuconych przez obecne środki przekazu.

196. W książce *Dzielenie się mądrością czasu* wyraziłem pewne życzenia w formie postulatów. „O co proszę ludzi starszych, do których i sam się zaliczam? Wzywam was, abyśmy byli strażnikami pamięci. My, dziadkowie i babcie, musimy stworzyć chór. Wyobrażam sobie ludzi starszych jako stale obecny chór w wielkiej duchowej świątyni, w której modlitwy błagalne i pieśni chwały wspierają całą wspólnotę trudzącą się i zmagającą na niwie życia”. To wspaniałe, że „młodzieńcy i dziewice, starcy wraz z młodzieżą [...] imię Pana wychwalają” (Ps 148, 12-13).

197. Co możemy dać młodym my, starsi? „Możemy przypomnieć dzisiejszym młodym ludziom noszącym w sercu – pomieszane ze sobą – heroiczne ambicje i lęki, że życie bez miłości jest jałowe”. Co możemy im powiedzieć? „Możemy powiedzieć przelęknionym młodym ludziom, że są w stanie pokonać swój lęk dotyczący przyszłości”. Czego możemy ich nauczyć? „Możemy nauczyć tych młodych ludzi, czasami tak bardzo skoncentrowanych na sobie samych, że więcej jest radości w dawaniu anieli w braniu i że miłości nie pokazuje się tylko słowami, ale i czynami”.

# WSPÓLNE PODEJMOWANIE RYZYKA

198. Miłość, którą się daje i która jest czynna, wiele razy błądzi. Ten, kto działa, kto podejmuje ryzyko, często popełnia błędy. Pod tym względem bardzo ciekawe może się okazać świadectwo Marii Gabrieli Perin, osieroconej przez ojca od chwili narodzenia, odzwierciedlające, w jaki sposób wpłynęło to na jej życie w związku, który nie przetrwał, ale który uczynił z niej matkę, a obecnie babcię: „Wiem tylko tyle, że Bóg sam tworzy nasze historie. W swojej mądrości i miłosierdziu bierze nasze zwycięstwa i porażki i tka z nich piękny kobierzec, pełen ironii. Odwrotna strona tego kobierca może wyglądać na zagmatwaną i pełną posplatanych bezładnie nici, którymi są różne wydarzenia z naszego życia. I być może na tej stronie się koncentrujemy, gdy tkwimy w zwątpieniu. Ale właściwa strona tego kobierca przedstawia wspaniałą opowieść i Bóg widzi właśnie tę stronę”. Kiedy osoby starsze uważnie patrzą, często instynktownie pojmują, co kryje się za splątanymi wątkami, i rozpoznają to, co Bóg czyni twórczo, nawet z naszymi błędami.

199. Jeśli będziemy szli razem, młodzi i starzy, to możemy być dobrze zakorzenieni w teraźniejszości, i z tego miejsca spotykać się z przeszłością i przyszłością. Spotykać się z przeszłością, aby uczyć się z historii i leczyć rany, które niekiedy nas uwarunkowują. Spotykać się z przyszłością, aby umocnić entuzjazm, aby marzenia wypuściły pędy, by rozbudzić prorocтва, żeby rozkwitały nadzieje. Tak więc zjednoczeni możemy uczyć się od siebie nawzajem, rozpalać serca, inspirować nasze umysły światłem Ewangelii i dawać nową siłę naszym rękom.

200. Korzenie to nie kotwice wiążące nas z innymi czasami i uniemożliwiające wejście w świat dzisiejszy, by stworzyć coś nowego. Przeciwnie, są punktem zakorzenienia pozwalającym nam się rozwijać i reagować na nowe wyzwania. Zatem nie trzeba nawet, „byśmy usiedli na wspomnienie z nostalgią czasów minionych. Musimy wziąć sobie do serca naszą kulturę z realizmem i miłością, i napełnić ją Ewangelią. Jesteśmy dziś posłani, by głosić Dobrą Nowinę Jezusa nowym czasom. Musimy kochać nasz czas, z jego możliwościami i zagrożeniami, z jego radościami i smutkami, z jego bogactwami i ograniczeniami, z jego sukcesami i błędami”.

201. Podczas Synodu jeden z młodych audytorów z Wysp Samoa powiedział, że Kościół jest jak kajak, w którym osoby starsze pomagają utrzymać kurs, odczytując położenie gwiazd, a młodzi wiosłują z całych sił, wyobrażając sobie, co na nich czeka dalej. Nie dajmy się zwieść na manowce ani przez młodych, myślących, że dorosli są przeszłością, która już się nie liczy, która już się skończyła, ani też przez dorosłych, sądzących, że zawsze wiedzą, jak powinni zachowywać się młodzi. Raczej wsiądźmy wszyscy razem do tego samego kajaka i wszyscy razem szukajmy lepszego świata, pod nieustannie nowym tchnieniem Ducha Świętego.



# MEDYTACJA – Jezus też miał rodziców – Dzień I

## Ewangelia św. Łukasza (2, 41-50)

*Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?». Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.*

## Patrzeć na Jezusa

Medytacja to wejście w bliskość z Bogiem. To otwarcie umysłu na to, co On chce Ci powiedzieć. Aby dobrze ją przeżyć, musisz przede wszystkim zrozumieć, co Bóg do Ciebie mówi. Dlatego na początku powoli i z uwagą przeczytaj powyższe słowa Ewangelii. Postaraj się wyobrazić sobie całą sytuację, postaw się w miejscu „widza”, może jednego z pielgrzymów, którzy szli razem z Jezusem, Maryją i Józefem. To pomoże Ci „wczuć się” w biblijną sytuację. Ale pamiętaj o najważniejszym: niech Twoje duchowe spojrzenie będzie skierowane na najważniejszą postać – na Jezusa.

Pielgrzymka na Święto Paschy była, jak czytamy, dorocznym zwyczajem rodziny Jezusa. Musiało być tam naprawdę mnóstwo ludzi, w końcu pielgrzymowały całe miejscowości – każdy, kto czuł się na siłach, żeby pokonać tę trasę. Dziś pewnie moglibyśmy to porównać z jakimś gigantycznym młodzieżowym zlotem, choćby ze spotkaniem na Polach Lednickich. Jednym słowem: wielki, nieustannie się mieszający i zmieniający tłum. Wystarczy chwila nieuwagi, żeby zgubić się samemu czy stracić kogoś z oczu. Nic dziwnego, że taka sytuacja spotkała również rodzinę Jezusa.

Maryja i Józef początkowo nie zauważyli, że Jezus im zaginął. Czy to znaczy, że byli złymi rodzicami? Czytając inne fragmenty Ewangelii, spokojnie możemy odpowiedzieć, że nie. W końcu młodego człowieka rodzice nie powinni non stop ciągnąć za sobą – potrzebuje towarzystwa rówieśników, musi się trochę „wyszaleć”. Ale kiedy zauważają, że nigdzie Go nie ma, natychmiast zaczynają poszukiwania. Pewnie dość szybko kierują się do świątyni, gdzie ku swojej wielkiej uldze znajdują syna. Pada oczywiste pytanie: „dlaczego?”. Dziś pewnie Maryja dodałaby: „gdzie byłeś? Czy wiesz, coś Ty narobił?”. No i odpowiedź: spokojna, rozsądna, ale dla rodziców pewnie zbyt „dorosła”.

Być może z podobną sytuacją stykasz się często w swojej rodzinie. Nie jesteś już dzieckiem, masz swoje zdanie, pomysły, plany... a rodzice? No właśnie: wciąż traktują Cię jak malucha, wszystko chcą wiedzieć, pytają dokąd idziesz, kiedy wrócisz... Pewnie miewasz już dość takiego traktowania. I tu przychodzi nam z pomocą rozważany fragment Ewangelii. Jak młody Jezus rozwiązał tę kwestię?

Po pierwsze: nie „strzelił focha”, nie obraził się na rodziców, ale spokojnie im wytłumaczył, że nie mieli się czego obawiać, bo przecież jest w „domu Ojca”. A jak Ty podchodzisz do konfliktowych sytuacji z rodzicami? Czy starasz się, żeby była to rzeczowa dyskusja, czy może pozwalasz się ponieść gniewowi? Czy czasami przedstawienie Twoich racji nie przeradza się w wyładowanie frustracji na rodzicach?

Na pewno trudno jest spokojnie i rzeczowo rozmawiać, zwłaszcza wtedy, kiedy rodzice nie dyskutują tak jak Maryja i Józef, ale mają pretensje, może nawet krzyczą, wymierzają karę. To świetny moment na przypomnienie sobie „awantury” Jezusa z Jego rodzicami. Moment na wzięcie głębokiego oddechu i... uświadomienie sobie, że różnego rodzaju zakazy czy nakazy rodziców nie wynikają (choć tak nam się może wydawać) z chęci dominacji i naszego zniewolenia, ale po prostu z troski i z miłości. Ile matek i ojców „z bólem serca” obserwuje współczesny świat, w którym (jak chyba sam uczciwie przyznasz) czai się tyle niebezpieczeństw. Jak bardzo boją się o Ciebie, o to, żebyś dokonał właściwych wyborów. W momencie, w którym coś w Tobie „szarpnie” i zechcesz ostro odpowiedzieć, pomyśl o tym.

## Modlitwa

Panie Jezu, naucz mnie jak najlepszego rozumienia moich rodziców. W sytuacjach trudnych i konfliktowych daj, abym nie zapomniał, że mnie kochają i troszczą się o mnie. Pomóż mi rozmawiać z nimi spokojnie, znaleźć nic porozumienia nawet w największym sporze. A moich rodziców obdarz zdolnością rozumienia, że jestem młodym człowiekiem, który stara się odnaleźć w tym świecie i czasami może popełniać błędy!

*opracował: Ks. Łukasz Różycki*

# MEDYTACJA – On wypełnia wszystkie braki – Dzień II

## Ewangelia św. Jana (2, 1-12)

*Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?». Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!». I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!». Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.*

## O rozwiązywaniu problemów:

Każdą medytację, czyli spotkanie z żywym Słowem Boga, warto zacząć modlitwą. Ukierunkuje ona twoje myśli i od razu „ustawi” w relacji do Pana Boga. Tak więc postaraj się teraz skupić, odsunąć od siebie bieżące sprawy i głośno albo w myślach wypowiedz słowa modlitwy: Panie mój i Boże mój, wierzę mocno, że jesteś tu obecny, że mnie widzisz, że mnie słyszysz. Uwielbiam Cię z najgłębszą czcią, proszę Ciebie o przebaczenie za moje grzechy i o łaskę owocnego przeżycia tego czasu modlitwy.

Bardzo łatwo wyobrazić sobie sytuację opisaną w powyższym fragmencie Ewangelii. Na pewno przynajmniej raz w życiu byłeś na jakimś weselu. To dzień wielkiej radości, zabawy, dzień który jest (a przynajmniej powinien być!) jednym z najważniejszych i najpiękniejszych w życiu. Dzień tak ważny, że św. Jan Ewangelista umieszcza właśnie na weselu pierwszy cud Jezusa.

Św. Jan, mówiąc językiem filmowym, wrzuca nas w sam środek akcji. Weselna zabawa trwa w najlepsze, ale za kulisami rozgrywa się mały dramat. Kończy się wino. Nie chodziło tu tylko o brak tradycyjnego, weselnego napoju. Wino w tamtym klimacie stanowiło integralną część posiłku. Zbyt mała ilość wina to wielki „obciach” dla nowożeńców. W którymś momencie ten problem dostrzega Maryja. Jak widzimy, jej pierwszą myślą jest zwrócenie na to uwagi Jezusowi. Wyciągnij z tej sceny naukę i postaw sobie pytanie: kiedy masz problem w rodzinie, mniejsze lub większe kłopoty – jak je rozwiązujesz? Czy czasami nie próbujesz kombinować sam, aż sytuacja staje się kompletnie bez wyjścia? Czy nie zapominasz, że powierzenie nawet największego i najbardziej zagmatwanego problemu Jezusowi to najlepsze wyjście?

Śledząc dalej wydarzenia, dochodzimy do dość trudnego momentu, a mianowicie do pytania Pana Jezusa: „Czy to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?”. Wielu teologów i biblistów próbowało dociec, dlaczego Pan Jezus użył tak szorstkich słów. Czy to wyraz Jego ludzkiej natury? Może te rozważania zostawmy teologom, a my spójrzmy na to tak zwyczajnie, jak na rozmowę syna z matką. Ile razy w Twoim życiu wydarzyła się podobna sytuacja: rodzice o coś proszą, a Ty jesteś akurat zajęty (nauką, słuchaniem muzyki, rozmową, filmem...). I być może nie raz zdarzyła Ci się jakaś gniewna odpowiedź, która potem przerodziła się w kłótnię albo ciche dni. Słowa, którymi zraniłeś rodziców...

Ewangelia nie podaje nam żadnej odpowiedzi Maryi, nie wspomina o żadnym sporze, upominaniu... Pewnie tylko przez moment spojrzała Synowi w oczy, może z błyskiem bólu, lekkim wyrzutem. I po chwili już wiedziała, że Syn zaradzi trudnej sytuacji nowożeńców. Nie wiedziała jak, nie próbowała Mu narzucać swoich rozwiązań, po prostu zostawiła to wszystko w Jego rękach. Bo tak właśnie działa spojrzenie matki. Z całą pewnością doświadczyłeś czegoś podobnego również na sobie. Mimo irytacji, czasami nawet złości, przekonywania siebie, że „ci rodzice to zawsze się czepiają i niczego nie rozumieją”, gdzieś tam w środku wiesz, że to ludzie, których bardzo kochasz. I chociaż może czasami trudno przezwyciężyć przyływ gniewu czy jakąś odruchową reakcję, na pewno w wielu momentach uświadamiasz sobie, jak bardzo zależyś od swoich rodziców. Nie tylko w sensie materialnym, ale przede wszystkim uczuciowym. To od nich (mniej lub bardziej świadomie) przejąłeś mnóstwo swoich zachowań, spojrzenie na świat, moralność. Na pewno bywa i tak, że ta zależność Cię drażni („jak będę miał swoje dzieci, będę je wychowywał/wychowywała zupełnie inaczej!”), ale to nie znaczy, że możesz się od niej uwolnić. Dlaczego? Bo jest zbudowana na więzi znacznie silniejszej niż tylko kwestie genetyczne. Jest zbudowana na uczuciu: może nie zawsze wyrażanym tak, jakbyśmy tego pragnęli, i nie zawsze tak często, jak byśmy chcieli, ale uczuciu, które kierowało naszymi rodzicami wtedy, kiedy nas wychowywali, poświęcali dla nas wiele swojego czasu.

Dlatego czasami wystarczy pełne wyrzutu spojrzenie mamy, ciężkie westchnienie ojca, aby nas „skruszyć”. Warto, abyś podczas dzisiejszej medytacji zastanowił się nad swoją relacją do rodziców. Na pewno skomplikowaną (jak każda relacja międzyludzka), pełną sprzecznych uczuć, nie zawsze „słodką”. Ale im będziesz starszy, tym wyraźniej będziesz dostrzegał, jak ważne to dla Ciebie osoby. Czy pamiętasz o swoich rodzicach na modlitwie? Nawet wtedy (a może zwłaszcza wtedy!), kiedy jesteś już poza domem – na studiach, w pracy? Czy pamiętasz o tym, aby zadzwonić, odwiedzić, po prostu zapytać: co słychać? I co najważniejsze: ile razy powiedziałaś (napisałaś) rodzicom: KOCHAM WAS! i DZIĘKUJĘ!

## Modlitwa

Boże, od którego pochodzi wszelkie dobro, dziękuję Ci za moich rodziców, za ich poświęcenie i miłość. Proszę Cię, abyś zachował ich w zdrowiu i błogosławił ich pracy. Ty wiesz, że ich kocham, choć nieraz sprawiam im przykrość. Naucz mnie okazywać im serce! Pomóż mi być posłusznym i chętnie im pomagać. Czuwaj nad naszą rodziną, niech panują w niej pokój i zgoda. Amen.

*opracował: Ks. Łukasz Różycki*

# MEDYTACJA – Na wszystko jest czas – Dzień III

## Ewangelia św. Łukasza (10, 38-42)

*Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».*

## Marta i Maria: 2 x M

Rozpoczynając medytację, postaraj się skupić na obecności Boga. On chce być przy Tobie, mówić do Ciebie. Wyłącz telewizor, na ten moment wyłącz komputer, wyciągnij słuchawki z uszu. Poproś Ducha Świętego w cichej modlitwie o Jego dary. Niech otworzy Twój umysł i serce, żebyś mógł „wchłonać” to, co Bóg ma Ci do powiedzenia. Wchłonać czyli zamienić na coś praktycznego w życiu. Pomóc Ci być lepszym.

Znajdujemy się w małej miejscowości koło Jerozolimy – Betanii. Mieszka tam rodzeństwo Marta, Maria i Łazarz. Są zaprzyjaźnieni z Panem Jezusem, który odwiedza ich po drodze do Jerozolimy. Na pewno pamiętasz największe związane z nimi wydarzenie, czyli wskrzeszenie Łazarza, ale dziś trafiamy w środek zwykłego spotkania przyjaciół. Gość w domu, zwykła krzątanina, przygotowanie poczęstunku i... rodzinne śpięcie.

Bardzo łatwo można zauważyć, że Pismo Święte pokazuje nam wiele sytuacji, które co prawda miały miejsce wieki temu, ale równie dobrze mogłyby zdarzyć się w każdym czasie i miejscu. I tak samo jest z wydarzeniem, które dziś rozważamy. Ileż to razy przeżywałeś coś podobnego? Jakaś ważna rodzinna uroczystość: może imieniny, urodziny, Wigilia czy po prostu ważni goście. Mnóstwo pracy, porządków, gotowania. Bardzo łatwo w takiej sytuacji o nerwy. Często wystarczy błahostka, żeby padły ostre słowa i wybuchła kłótnia. Może nawet w napięciu i zmęczeniu, mniej lub bardziej świadomie, szukamy powodu do tego, aby gdzieś rozładować swoje nerwy.

Taki właśnie moment pokazuje nam św. Łukasz. Marta bardzo gorliwie wypełnia obowiązki gospodyni, przygotowuje stół i cały dom dla Gościa, zaś jej siostra (na dodatek prawdopodobnie młodsza) słucha tego, co mówi Jezus. W końcu Marta nie wytrzymuje i przychodzi na skargę. W naszych domach pewnie też nie raz bywało podobnie: „dlaczego ja muszę, a on nie?”. Ta wydawałoby się prosta, życiowa sytuacja kryje w sobie wiele codziennych, domowych napięć. Choćby

kwestia podziału obowiązków w rodzinie czy tego, co wolno starszym, a co młodszym.

Patrząc bardzo powierzchownie na omawiany fragment Ewangelii, moglibyśmy pomyśleć, że Pan Jezus gani Martę za jej „nadgorliwość”. Od tego już prosta droga do stwierdzenia, że właściwie nic nie trzeba robić, a wystarczy tylko „słuchać Jezusa”. Byłaby to bardzo powierzchowna interpretacja. Jeśli spojrzymy na kontekst tej sytuacji i porównamy go do innych ewangelicznych wydarzeń, to zobaczymy, że Chrystus wcale nie zabrania Marcie troski o dom czy gości, ale zwraca uwagę na to, że wszystko ma swój czas. Jest czas pracy (najlepiej wspólnej) i czas na bycie razem.

Warto może w tym momencie postawić sobie pytanie: jak Ty widzisz swoje miejsce w rodzinie, a dokładniej w – nazwijmy to – „strukturze obowiązków”. Czy czasami nie wymigujesz się od nich, usprawiedliwiając się na przykład koniecznością nauki? Czy umiesz zauważyć, że rodzice też bywają zmęczeni i może czasami warto ich wyręczyć, nawet wtedy, kiedy Cię o to nie proszą? Czy nie tłumaczysz sam przed sobą swojego „domowego” lenistwa zmęczeniem i nawałem obowiązków? Dla młodego człowieka, zaangażowanego w życie Kościoła, pojawia się jeszcze jedno niebezpieczeństwo: uzasadnienie zaniedbania obowiązków w domu koniecznością zaangażowania się w Kościele. „Pomógłbym w sprzątnięciu, ale mam akurat spotkanie Oazy.” „Naprawdę chętnie bym Ci pomogła z tym obiadem, ale muszę lecieć na KSM.” I tak dalej. Czy na pewno jest to właściwe postępowanie? Czy na pewno Pan Jezus by je pochwalił? A gdzie tu troska o rodziców i pozostałych domowników? Gdzie realizacja czwartego przykazania? Zwróć uwagę, że jest to pierwsze z przykazań, które dotyczą relacji międzyludzkich!

Jak już wspomnieliśmy, opowieść o Marcie i Marii ma służyć zwróceniu uwagi na to, że w rodzinie należy zrównoważyć spełnianie koniecznych obowiązków oraz „bycie ze sobą”. Co ciekawe, św. Łukasz zapisał, że Maria „przysłuchiwała się mowie Jezusa”. Bo biblijne „bycie” z drugim człowiekiem to umiejętność słuchania. Czy potrafisz tak naprawdę SŁUCHAĆ członków swojej rodziny? Nie tylko słyszeć, co mówią, ale tak naprawdę ich SŁUCHAĆ, czyli starać się zrozumieć ich argumenty, ich motywacje? To klucz do rozwiązywania wszelkich konfliktów, także tych rodzinnych. Oczywiście, każde pokolenie ma swoje spojrzenie na świat i swoje racje. Ale słuchając siebie nawzajem, pozwalamy sobie zrozumieć sposób naszego myślenia. Warto jako owoc tej medytacji postanowić sobie, że postarasz się bardziej słuchać rodziców i rodzeństwa. Nawet wtedy, kiedy ich argumenty wydają Ci się bardzo irytujące. A może zwłaszcza wtedy...

## Modlitwa

Proszę Cię, Panie Jezu, za moją rodzinę. Spraw, aby panowały w niej zgoda i wzajemna miłość. Pomóż mi rozumieć moich bliskich, a wszelkie spory rozwiązywać w duchu miłości i przebaczenia. Uwolnij mnie od pokusy lenistwa i przerzucania na innych moich obowiązków. Pomóż mi być prawdziwym wsparciem dla moich rodziców i rodzeństwa. Amen.

*opracował: Ks. Łukasz Różycki*

# Akt poświęcenia rodziny Niepokalanemu Sercu Maryi

Matko Najświętsza, upadając na kolana przed Twym Majestatem Bogarodzicy, pragniemy dziś ofiarować się i poświęcić w szczególniejszy sposób Twemu Niepokalanemu Sercu. Racz nie gardzić ofiarą naszych biednych, ułomnych, kruchych serc, które Ci dzisiaj przynosimy w darze, Pani Niebios i Matko Nasza!

Serce Twoje, Matko Zbawiciela, było ogniskiem skupiającym i ożywiającym Najświętszą Rodzinę. Ono było żywą treścią domku nazareńskiego. W promieniach Twego serca Dziecię Jezus wzrastało „w łasce u Boga i ludzi”. (...) Prosimy Cię, Matko Boża, byś dzisiaj - na zawsze - przygarnęła naszą gromadkę do Twego Przczystego Serca Macierzyńskiego. Niech od dnia dzisiejszego Serce Twe ożywia nas wszystkich. Niech w ciepłych promieniach Twego Serca kwitną w rodzinie naszej cnoty chrześcijańskie, a przede wszystkim miłość, przejawiająca się na każdym kroku, we wszystkich dziedzinach wspólnego życia! Niech codzienny język miłości, to jest dobroć i towarzysząca jej stale uczynność i wyrozumiałość cechuje nasze życie rodzinne - zawsze, po wszystkie dni naszego życia.

Ponad wszystko jednak, prosimy Cię, Matko najmilsza - przez Twoje najlepsze Serce macierzyńskie – naucz nas wszystkich, mieszkających pod tym wspólnym dachem, byśmy - wszędzie i zawsze - spełniali Twoje polecenie: „co wam Syn mój rzecze, czyńcie!”.

O Serce Przczyste Maryi, prowadź nas przez całe nasze życie do Boskiego Serca Twego Syna! Niech w tym Sercu Bożym szukamy zawsze zbawienia, zawsze - przez Twoje Serce Niepokalane i przez Twoją przyczynę, Pośredniczko łask wszelkich, o Matko nasza!

Krółuj - wraz z Synem swym - o Maryjo w naszym gnieździe rodzinnym! Krółuj i władaj w naszym domu - w chwilach radosnych i w godzinach męki i bólu! „Ucz nas kochać, choć w cierpieniu, ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu!”...

Nie opuszczaj nas nigdy, Matko i Pani nasza, skoro dziś poświęcamy się Twemu Najczystszeniu Sercu – na wieki!

O Przczyste Serce Maryi, w Tobie żyć i umierać pragniemy. Amen.

# Litania do św. Rodziny

Kyrie, elejson – Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste, usłysz nas – Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, – **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże – **zmiłuj się nad nami.**

Duchu Święty, Boże, – **zmiłuj się nad nami.**

Święta Trójco, Jedyny Boże, – **zmiłuj się nad nami.**

Jezu, Synu Boga żywego, który stając się człowiekiem z miłości ku nam, uświęciłeś więzy rodzinne – **zmiłuj się nad nami.**

Święta Rodzino, obrazie Trójcy Przenajświętszej na ziemi – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, doskonały wzorze wszelkich cnót – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, wzgardzona w Betlejem od ludzi, ale uczczona śpiewem aniołów – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, odbierająca hołd pasterzy i mędrców – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, wysławiona przez starca Symeona – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, prześladowana i wygnana do obcej ziemi – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, żyjąca w ukryciu i nieznana – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, wierna przepisom prawa Pańskiego – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, której Opiekun jest wzorem miłości ojcowskiej – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, której Matka jest wzorem miłości macierzyńskiej – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, której Dziecię jest wzorem posłuszeństwa i miłości synowskiej – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, patronko i opiekunko wszystkich rodzin – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, ucieczko nasza w życiu i nadziejo w godzinę śmierci – **wspomagaj nas.**

Od wszystkiego, co by mogło zakłócać spokój i jedność serc – **zachowaj nas Św. Rodzino.**

Od rozproszenia umysłu i serca – **zachowaj nas Św. Rodzino.**

Od oziębłości w służbie Bożej – **zachowaj nas Św. Rodzino.**

Od szukania przyjemności i wygod światowych. – **zachowaj nas Św. Rodzino.**

Od przywiązania do dóbr ziemskich – **zachowaj nas Św. Rodzino.**

Od pragnienia próżnej chwały – **zachowaj nas Św. Rodzino.**

Od złej śmierci – **zachowaj nas Św. Rodzino.**

Przez najdoskonalsze złączenie serc Waszych – **wysłuchaj nas Św. Rodzino.**

Przez Wasze ubóstwo i pokorę – **wysłuchaj nas Św. Rodzino.**

Przez Wasze doskonałe posłuszeństwo – **wysłuchaj nas Św. Rodzino.**

Przez smutki i bolesne przejścia Wasze – **wysłuchaj nas Św. Rodzino.**

Przez prace i trudy Wasze – **wysłuchaj nas Św. Rodzino.**

Przez modlitwy i milczenie Wasze – **wysłuchaj nas Św. Rodzino.**

Przez doskonałość czynów Waszych – **wysłuchaj nas Św. Rodzino.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **przepuść nam, Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **wysłuchaj nas, Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **zmiłuj się nad nami.**

**K.** Rodzino Święta i czcigodna, uciekamy się do Ciebie z miłością i nadzieją.

**W.** Daj nam poznać skutki Twojej zbawiennej opieki.

**Módlmy się:**

Boże, Ty w Świętej Rodzinie dałeś nam wzór życia, spraw, abyśmy złączeni wzajemną miłością naśladowali w naszych rodzinach Jej cnoty i doszli do wiecznej radości w Twoim domu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



## Koronka do św. Rodziny

*Boże wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu.  
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu  
Jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków Amen.*

Początek jak w modlitwie różańcowej:

*Wierzę w Boga...,  
Ojcze nasz...,  
Zdrowaś Maryjo... (3 x),  
Chwała Ojcu....*

Na dużych paciorkach:

*Pokłońmy się Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu,  
który był posłuszny Maryi i Józefowi Świętemu.*

Na małych paciorkach (10 razy):

*Jezu, Maryjo, Józefie  
– oświecajcie nas, pomagajcie nam, ratujcie nas.*

Na zakończenie:

*Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i  
na wieki wieków. Amen.*

# Droga Krzyżowa – Rodzina

*Rodziny się nie wybiera – Bóg już ją dla ciebie wybrał. Może budzi to twoją wdzięczność, a może gdzieś po cichu masz do Niego żal, bo nie jest łatwo.*

## WSTĘP

Pomyśl, jak niełatwo miał św. Stanisław Kostka – był taki moment, kiedy rodzina była całkowicie przeciwko niemu. Nie pozwolił jednak na to, żeby w dążeniu do osiągnięcia marzeń napędzała go nienawiść. Szukał w relacjach rodzinnych miłości, choć nie była to łatwa miłość. Ty też możesz w podejściu do swoich bliskich wskoczyć #wyżej i odkryć, że Twoja rodzina – jaka by ona nie była – naprawdę jest Bożym darem.

## Stacja I

### Jezus na śmierć skazany

Poznając szczegóły procesu Jezusa odkrywamy, jak łatwo jest zonglować faktami. Po co? Dla uzasadnienia swojej racji, osiągnięcia celu. W życiu rodzinnym konflikty interesów są nieuniknione. Nie można jednak nigdy pozwolić na to, żeby w imię swoich racji zabijać relację z bliskimi. Św. Stanisław Kostka doświadczył tego, gdy jego brat Paweł obserwując jego zainteresowanie sprawami duchowymi, z kolejnymi latami z przyjaciela stał się przeciwnikiem, pozwalając sobie nawet na szyderstwo i agresję.

Może i w Twoim życiu rodzinnym coś zaczęło się za bardzo komplikować? Brakło wyjaśnienia, życzliwości, słowa „przepraszam”? **Zadzwoń i wyjaśnij.** Nie pozwól na to, żeby mała sprawa urosła do ogromnych rozmiarów. Nie warto.

## Stacja II

### Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Największa męka Jezusa zaczęła się dużo wcześniej – wtedy, gdy opuścili go najbliżsi. Rany zadane przez obcych nigdy nie bolą tak, jak rany zadawane po cichu przez członków rodziny... a przecież przebywając ze sobą na co dzień i znając się od lat, często bardzo dobrze wiemy, w jaki czuły punkt uderzyć. Najcięższym krzyżem, który wziął na siebie św. Stanisław Kostka, było niezrozumienie przez rodzinę. Na wieść o jego wstąpieniu do jezuitów, ojciec napisał do kardynała Hozjusza list z groźbą zemsty na zakonie za odebranie mu syna.

Czy nie obciąża cię żal do najbliższych za to, że w którymś momencie nie pozwolili ci na podjęcie samodzielnej decyzji? Pamiętaj, że ten żal nikogo nie uzdrowi, a ciebie zatruwa. **Spróbuj przebaczyć.** Zrozum, że często – choć działamy z miłości – po prostu nie umiemy tej miłości dobrze wyrazić.

## Stacja III

### Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Świadomość, że Jezus upadł pod krzyżem, pozwala nam z ulgą oddawać Mu nasze upadki. Brat św. Stanisława Kostki, Paweł Kostka, takimi słowami opisał atmosferę panującą w domu rodzinnym: „Zaprawiano nas do modlitwy i ucziwości. Wszyscy nas upominali i brali udział w naszym wychowaniu... wszystkich czciliśmy, przez wszystkich byliśmy kochani”. Przez wszystkich byliśmy kochani. Do największych upadków życia rodzinnego prowadzi brak zwykłej akceptacji siebie nawzajem.

Stań dzisiaj w obronie tych, którzy sami się nie obronią. **Pomódl się za nienarodzone dzieci.** I koniecznie za tych rodziców, w których jest może teraz strach, złość, niepewność. Pomódl się o to, aby Bóg otworzył ich serca na miłość, którą mogą się ze sobą dzielić. Aby uratowanie życia dziecka, uratowało też miłość jego rodziców.

## Stacja IV

### Jezus spotyka swoją Matkę

Troska Matki o dziecko jest nie do podrobienia. Nie da się jej naśladować. Często Matka w którymś momencie życia łąduje gdzieś na uboczu, skąd uważnie patrzy na kolejne kroki stawiane przez swoje dziecko – jak Maryja, która podczas Drogi Krzyżowej nic już nie mogła zrobić, ale... po prostu była. Matka św. Stanisława Kostki, Małgorzata, była kobieta religijną i skromną. Pochodziła z bardzo szanowanego rodu Krysków. Stała na uboczu, w cieniu porywczego męża Jana, dbając o przekazanie dzieciom tradycji i kultury duchowej, a także starając się o ich gruntowne wykształcenie.

Na tej szczególnej więzi łączącej cię z twoją Mamą mogło osiąść wiele kurzu. Przykre słowa, nieporozumienie... pragnienie wolności z twojej strony i poczucie zagrożenia z jej strony. Postaraj się o mały gest miłości. **Zapytaj swoją Mamę, jak się czuje.** Odpowiedz troską na jej milczącą troskę.

## Stacja V

### Szymon pomaga nieść krzyż

Im bardziej zbliżasz się do Jezusa, tym więcej dostajesz sióstr i braci – sam Jezus obiecał to w Ewangelii (por. Łk 18, 29). Dzieje się tak dlatego, że służąc drugiemu – służysz Jezusowi. Stając się oparciem dla kogoś – stajesz się oparciem dla Jezusa. Dlatego tak ważna jest rodzina, w której uczymy się bycia dla innych. A ta nauka jest tym bardziej owocna, im trudniej kochać nam najbliższych. W końcu w tych, którzy są obok, najlepiej widzi się to, co złe... A jednak przykład braci: Stanisława i Pawła pokazuje, jak wielką moc ma ta braterska miłość, nawet wtedy, gdy jest ubarwiona latami złościwości.

Jeśli masz szczęście posiadania rodzeństwa, zadanie naśladowania Jezusa w tej stacji będzie proste. **Zaproponuj pomoc rodzeństwu.** Może od jakiegoś czasu omijacie się w bezpiecznej odległości? Zdobądź się na bycie wsparciem, pomocą, przyjacielem. Jeśli nie masz rodzeństwa – kierowany obietnicą Jezusa pomóż komuś, aby przez to stał się Twoim bratem lub siostrą.

## Stacja VI

### Weronika ociera twarz Jezusa

Nikt z nas nie żyje tylko dla siebie. Tak naprawdę nikt z nas nie mógłby zrozumieć siebie, gdyby wokół nie było innych ludzi. Bez mowy, bez słów, bez wymiany zdań nie moglibyśmy poznać sami siebie. Dlatego tak ważny w poznawaniu siebie jest każdy spotkany człowiek. Ze spotkania z drugim człowiekiem możemy wyczytać coś nowego o sobie. W tym sensie wszyscy stajemy się dla siebie rodziną, kształtując wzajemnie własne środowisko wzrostu. Św. Stanisław Kostka uczył się siebie w domu rodzinnym, od piątki swojego rodzeństwa – Pawła, Wojciecha, Mikołaja, Anny i Katarzyny.

Dowiedz się czegoś o sobie, patrząc w twarz drugiego człowieka. **Odwiedź dom pomocy społecznej.** Albo inne miejsce, gdzie ktoś samotny czeka na twoje odwiedziny. Im bardziej krępuje cię ta myśl, tym bardziej powinienes przełamać się, znaleźć takie miejsce i tam pójść, a może nawet zacząć przychodzić regularnie?

## Stacja VII

### Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

Gdy przypatrujemy się życiu rodzinnemu św. Stanisława, widzimy rodzinę pełną burzliwych relacji, ale – właśnie – pełną... O wielu rodzinach obecnie nie można tego powiedzieć. Upadki spowodowane brakiem miłości mają ogromną siłę rażenia. Swoimi słowami, gestami i brakiem zrozumienia często doprowadzamy do upadku także innych ludzi. Dzieje się tak dlatego, że grzech izoluje. Zawsze działa tak, że karmi nasz egoizm i nie pozwala kochać innych. Gdy w taką pułapkę wpadną rodzice, często nie zauważają, jak wiele ran wyrządzają wszystkim dookoła. Skupiają się na swoim konflikcie, powoli niszcząc innych.

Może nosisz w sobie właśnie takie rany? Pamiętaj, że spowiedź, Komunia Święta i modlitwa mają moc leczenia naszych relacji. Uwierz w moc modlitwy. **Poleć św. Józefowi małżeństwo zagrożone rozpadem.** Może znasz takie, może pomożesz ludziom totalnie nieznanym... Nie marnuj szansy na niesienie ratunku.

## Stacja VIII

### Jezus pociesza niewiasty

Pan Jezus odwraca uwagę niewiast od siebie. Jakby nie chciał przyjąć tych łez, które nad Nim wylewają. Pokazuje im, że mają nad czym płakać. Ciężko jest wyobrazić sobie rozdarcie przeżywane przez św. Stanisława Kostkę – z jednej strony rodzina, która go ukształtowała i którą kochał, a z drugiej – powołanie niosące ze sobą sprzeciw wobec rodziny.

Łatwo nam jest wzruszać się losem innych, płakać nad cudzymi problemami. Tymczasem nasze rodzinne rozdarcia pozostają zamrożone. Odłożone na półkę pomiędzy rodzinnymi zdjęciami. Dlatego wydobądź je na zewnątrz. **Obejrzyj rodzinne zdjęcia.** Powspominaj. Nie bój się wzruszeń. Może tego właśnie teraz potrzebujesz.

## Stacja IX

### Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Kłamstwa, oszustwa, oszczerstwa, wbijane szpile, narzekanie, niedowartościowanie... Można by mnożyć katalog tych grzechów, które w życiu rodzinnym ściągają nas w dół. Miało być wyżej... a jest coraz niżej. Nie zawsze zabójstwo relacji rodzinnych odbywa się przez wielką zbrodnię, jak aborcja czy rozwód. Czasem tymi małymi, cichymi zabójcami są te małe, codzienne grzechy, z których bardzo łatwo się dyspensujemy. Z nich potem rodzi się niezrozumienie.

Pozwól sobie na zdemaskowanie zła, zaczynając od siebie. Zastanów się nad tym, jak przeżywasz codzienność z twoimi najbliższymi i pomyśl, ile razy w ten sposób kogoś mogłeś zranić. A potem rozważaj upadek Jezusa. **Odmów koronkę do Bożego Miłosierdzia.** Niech Jego powstanie pomoże ci powstać z codziennych złych przyzwyczajzeń.

## Stacja X

### Jezus odarty z szat

Odarcie Jezusa z szat było aktem całkowitego poniżenia. Odebrania wszystkiego, co do Niego należało, tu na ziemi. Można też na ten moment obnażenia z szat spojrzeć jako na całkowite uwolnienie z barier i pozorów, które daje nam cała nasza zewnętrzna otoczka. Ojciec św. Stanisława Kostki chciał osadzić syna w więzieniu za zhańbienie domu rodzinnego. Uważał, że stało się to wtedy, gdy Stanisław przemierzał Niemcy i Włochy w stroju włóczęgi. To strój – nie człowiek – był tu najważniejszy. To strój miał być znakiem wartości.

Czy nie buntujesz się przeciwko stwierdzeniu „Co ludzie powiedzą?”. A może to ty powstrzymujesz rodziców od publicznego okazania czułości, bo obciach, bo ludzie patrzą? Nie pozwól, żeby rządziła tobą opinia innych ludzi – już zbyt wielu ludzi sprzedaje się obecnie za pozory. **Podziękuj za coś, co niewidoczne.**

## Stacja XI

### Jezus przybity do krzyża

Kontemplacja śmierci Jezusa ma sens wtedy, gdy prowadzi do zachwyty nad życiem. Mamy to szczęście, że znamy zakończenie. Możemy w całości spojrzeć na dzieło zbawcze. To wiara pozwala na to, żeby w przebijanych rękach widzieć już te rany, które są dla nas uzdrowieniem. Żeby w przebijanym boku widzieć źródło sakramentów. To jest cecha świętych, takich jak św. Stanisław Kostka – czekać na śmierć, która prowadzi prosto do Boga.

Ożyw w sobie tą chrześcijańską nadzieję. Jest tyle osób, które tą drogę przeszły przed tobą... Ty też możesz dla nich przejść pewną drogę. **Zapal znicz na cmentarzu.** Na takim, do którego masz najbliżej. Na pewno znajdzie się tam grób, gdzie obecnie nie pali się żaden płomień nadziei. Ty możesz być tym, który go ożywi. A może kiedyś w Niebie ten ktoś podziękuje właśnie tobie za rozpalenie tej nadziei?

## Stacja XII

### Jezus umiera na krzyżu

Ofiara Jezusa niesie ze sobą pojednanie. Nie tylko pojednanie ziemi z niebem. Nie tylko pojednanie człowieka z Bogiem. Z tej ofiary wynika także zwykłe, proste pojednanie między ludźmi. Ona jest źródłem jedności, dlatego naszym zadaniem jest przede wszystkim w swoim życiu dążyć do udziału w tej Ofierze przez przyjmowanie Ciała Chrystusa. Św. Stanisław Kostka stawiał miłość do Eucharystii ponad wszystko – gdy był chory, a jego brat nie chciał wezwać księdza, sama Matka Boska odpowiedziała na jego pragnienie, przynosząc mu Jezusa.

Jeśli bezskutecznie w swoich relacjach z innymi szukasz jedności, oddaj to w najlepsze ręce. **Zaplanuj adorację.** Czas spędzony przed Najświętszym Sakramentem nigdy nie jest bezsensowny czy jałowy.

## Stacja XIII

### Jezus zdjęty z krzyża

Śmierć nie jest końcem opowieści – jest zamknięciem jednego z jej rozdziałów. Wielu patrząc na martwe Ciało Jezusa chciało postawić kropkę w Jego historii... Za to Maryja nazywana jest tą, która do poranka zmartwychwstania w swoim sercu przechowała wiarę całego Kościoła. Po raz kolejny Matka nie zawiodła. Po śmierci św. Stanisława Kostki członkowie jego rodziny uświadomili sobie, jak niepotrzebne były te wszystkie próby postawienia na swoim, układania jego życia według własnych pomysłów.

Po śmierci zmarły potrzebuje przede wszystkim naszej nadziei. Wciąż możemy mu pomóc przez naszą modlitwę, bo to nie koniec historii! **Uzyskaj odpust dla zmarłego z rodziny.** Spraw, aby było w Tobie jak najwięcej nadziei.

## Stacja XIV

### Jezus złożony do grobu

To najbliżsi zajmują się ciałem człowieka po śmierci. W tym krytycznym momencie nie zawiedli tacy członkowie rodziny Jezusa, którzy na to miano zasłużyli nie krwią, a służbą. Ci, którzy słuchali Jego słowa i wypełniali je (por. Mk 8, 12-21). Śmierć św. Stanisława Kostki w wieku 18 lat przypomina nam o tym, że nikt z nas nie wie, ile jeszcze czasu mu zostało. Myślenie o śmierci nie oznacza cierpiętnictwa, nienawiści do życia. Myślenie o śmierci to znak najwyższego szacunku do swojego życia, bo pozwala spojrzeć dalej – uświadomić sobie, że to życie sięga dalej. Już dziś zadbaj o swoją przeszłość. **Pomódl się o dobrą śmierć.**

## Zakończenie

Niezależnie od tego, jaką masz rodzinę – miała ona wpływ na to, kim jesteś. Aby móc stanąć w prawdzie przed sobą i Bogiem, musisz to zaakceptować. Uczyć się patrzeć z wiarą zarówno na radości życia rodzinnego, jak i na te wszystkie codzienne pola bitwy, w których pewnie nie raz przegrywasz. Rodzina jest tą przestrzenią, w której najbardziej uczysz się kochać. Czasem tych, którzy są blisko, najtrudniej kochać. Czasem ty bardziej ich potrzebujesz, czasem oni ciebie... Ważne, żeby nieustannie uczyć się czegoś nowego i z **Bożą pomocą w tych rodzinnych relacjach wchodzić #wyżej.**

*opracował: Ks. Marcin Filar*

## XXIV Niedziela Zwykła

### 1. czytanie (Wj 32, 7-11. 13-14)

*Bóg przebacza grzesznemu ludowi*

#### Czytanie z Księgi Wyjścia

Pan rzekł do Mojżesza: «Zstap na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko zawrócili z drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca odlanego z metalu, i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: „Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej”».

I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: «Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Pozwól Mi, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem».

Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: «Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie, mówiąc do nich: „Uczynię potomstwo wasze tak licznym jak gwiazdy niebieskie, i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadają ją na wieki”».

Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.

**Oto słowo Boże.**

### Psalm (Ps 51 (50))

**Ref: Wstanę i wrócę do mojego ojca**

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej, \*  
w ogromie swej litości zglądź moją nieprawość.

Obmyj mnie zupełnie z mojej winy \*  
i oczyść mnie z grzechu mojego.

**Ref: Wstanę i wrócę do mojego ojca**

Stwórz, Boże, we mnie serce czyste \*  
i odnów we mnie moc ducha.

Nie odrzucaj mnie od swego oblicza \*  
i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

**Ref: Wstanę i wrócę do mojego ojca**

Panie, otwórz wargi moje, \*  
a usta moje będą głosić Twoją chwałę.

Boże, moją ofiarą jest duch skruszony, \*  
pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz.

## 2. czytanie (1 Tm 1, 12-17)

*Chrystus przyszedł na świat zbawić grzeszników*

### **Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza**

Dzięki składam Temu, który mnie umocnił, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi sobie mnie, dawniej bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. A nad miarę obfita okazała się łaska naszego Pana, wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie.

Nauka to godna wiary i zasługująca na całkowite uznanie, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą na życie wieczne.

A Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu – cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

**Oto słowo Boże.**

## Aklamacja (Por. 2 Kor 5, 19)

Alleluja, Alleluja, Alleluja

W Chrystusie Bóg pojednał świat z sobą,  
nam zaś przekazał słowo jednania.

Alleluja, alleluja, alleluja

## Ewangelia (Łk 15, 1-32)

*Radość z nawrócenia grzesznika*

### **Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza**

W owym czasie przybliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi».

Opowiedział im wtedy następującą przypowieść:

«Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”.



Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.

Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam”.

Tak samo, powiadam wam, radość nastaje wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika, który się nawraca».

Powiedział też: «Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część własności, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swoją własność, żyjąc rozrzutnie.

A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie, i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał na służbę do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnię. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnię, lecz nikt mu ich nie dawał.

Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu przymieram głodem. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników”. Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca.

A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i wobec ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”.

Lecz ojciec powiedział do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się weselić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”.

Rozgniewał się na to i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służy i nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu; ale mnie nigdy nie dałeś koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”.

Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy. A trzeba było weselić się i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”».

**Oto słowo Pańskie.**

# Modlitwa Wiernych

**Do Boga, który jest Miłością i gromadzi nas wszystkich w jedną rodzinę, zanieśmy nasze ufne prośby:**

1. Módlmy się za Kościół święty, Papieża Franciszka, biskupów, kapłanów i diakonów, aby nigdy nie brakło im odwagi i wytrwałości do głoszenia Słowa Bożego. Ciebie prosimy...
2. Módlmy się za instytucje społeczne i polityczne, aby wspierały każdą wspólnotę rodzinną w wypełnianiu jej świętego powołania. Ciebie prosimy...
3. Módlmy się za wszystkie rodziny chrześcijańskie, aby ich wzajemne więzi oparte były na wypływającej z Boga miłości, zrozumieniu i dobroci. Ciebie prosimy...
4. Módlmy się za Zarząd i całe Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w naszej diecezji aby chroniąc prawdziwe wartości i zasady moralne wciąż było obdarzane Bożym łaskami. Ciebie prosimy...
5. Módlmy się za naszych bliskich zmarłych, aby mogli radować się nowym domem, który przygotowałaś im u Swojego boku. Ciebie prosimy...
6. Módlmy się za nas, zgromadzonych jako jedna wspólnota eucharystyczna, abyśmy w naszych rodzinach wprowadzali zgodę i potrafili budować je na Twoją chwałę. Ciebie prosimy...

**Wysłuchaj, Boże, modlitw, które z ufnością zanosimy do Ciebie. Broń nasze rodziny od wszelkich niebezpieczeństw i spraw, aby żyły w miłości i pokoju.**

**Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego.**

# KONSPEKT – RODZINA

Potrzebne materiały: kartka, długopis.

## 1. Modlitwa

### WIDZIEĆ

a) Prowadzący rozdaje każdemu po dwie kartki: jedną ze słowem OJCIEC, drugą ze słowem MATKA. Uczestnicy na każdej z kartek wypisują cechy, postawy, zadania charakteryzujące rolę tych osób w rodzinie.

b) Następnie przedstawiamy na forum zapisy z kartek. Uczestnicy podejmują rozmowę na temat roli rodziców. Prowadzący na podstawie zebranych cech podkreśla, że zadaniem matki jest *otwierać na miłość*, a zadaniem ojca *dawać odwagę do zmierzenia się ze światem*.

c) Po zakończeniu dzielenia prowadzący prosi, aby uczestnicy podkreślili na swoich kartkach te cechy (postawy, zadania), które można przypisać także PANU BOGU. Uczestnicy dochodzą do zrozumienia, że rola OJCA i MATKI nie jest niezależna od BOGA. Przeciwnie, BÓG tak zaplanował świat, że człowiek doświadcza JEGO obecności, czułości i działania poprzez funkcje spełniane przez rodziców. Rodzina nie jest więc dziełem przypadku, lecz zamysłu BOGA. Każdy ma w niej swoje miejsce i każdemu jest ona konieczna. Rodzina jest wpisana w ID życia i rozwoju człowieka.

d) Istotnym zadaniem (powołaniem) OJCA i MATKI we współpracy z PANEM BOGIEM jest przekazanie życia. Otwarcie się na ten dar jest wyrazem największej miłości, a często i największej odwagi. RODZINA staje się w ten sposób odbiciem WSPÓLNOTY OSÓB BOŻYCH.

d) Rodzina nie jest jednak wspólnotą idealną. Prowadzący prosi, aby uczestnicy wskazali najważniejsze zagrożenia i dysfunkcje współczesnych rodzin. Pyta także o przyczyny takiego stanu. Uczestnicy zastanawiają się jaki model rodziny preferuje dziś społeczeństwo, a jaki jest „przyjazny” człowiekowi. W analizie można posłużyć się modelem „trójkąta”: im bliżej jesteśmy Pana Boga, tym bliżej jesteśmy siebie.

### OCENIĆ

e) W Piśmie Świętym jest wiele opisów sytuacji rodzinnych. Prowadzący skupia się na czterech, aby pokazać, że trudne momenty nie negują potrzeby rodziny, lecz prowadzą do zrozumienia roli Pana Boga jako Kogoś niezastąpionego w kształtowaniu wzajemnych więzi i wypełnieniu Bożych planów.

- f) Każdemu z uczestników dajemy jeden z poniższych fragmentów:
- **Rdz 37, 3-36; 45, 1-15** (Józef sprzedany przez braci i reakcja Józefa),
  - **Łk 2, 41-51** (odnalezienie Jezusa w świątyni),
  - **Łk 10, 38-42** (Jezus w domu Marii, Marty i Łazarza),
  - **J 2, 1-11** (wesele w Kanie Galilejskiej).

g) Uczestnicy referują swoje teksty i mówią, czego one ich uczą w odniesieniu do życia rodzinnego.

Na przykład:

- fragment o Józefie i jego braciach pokazuje wzajemną zazdrość, zawiść i ... cudownie odłożony w czasie zbawczy plan ratunku przygotowany przez samego Boga wbrew rodzinnym tragediom; uczy także zdolności wzajemnego przebaczenia i darowania win, a także cierpliwości w oczekiwaniu;
- fragment o zagubionym Jezusie pokazuje, że Bóg będzie zawsze przerastał nasze rozumienie (*czy nie wiedzieliście, że powinienem być w sprawach Ojca*) i wielu spraw w życiu domowym i rodzinnym nie pojmiemy bez rozważania ich w swoim sercu; to także lekcja synowskiego posłuszeństwa oraz szacunku wobec rodziców w kwestiach wychowawczych (*wrócił do Nazaretu i był im posłuszny*);
- fragment o Marii i Marcie pokazuje, że między rodzeństwem często dochodzi do nieporozumień i zazdrości, ktoś czuje się gorszy, ktoś niedoceniany albo pominięty, i stara się wtedy na siebie zwrócić uwagę, dopomina się o troskę; Jezus rozwiązuje to ze spokojem i racjonalnie, stwarzając przestrzeń do rozmowy i dialogu o sprawach skrywanych dotąd pieczołowicie w sercu;
- fragment o weselu w Kanie pokazuje, że nawet mimo największej ludzkiej miłości człowiek nie zabezpieczy w życiu wszystkiego; obecność Jezusa staje się ratunkiem i źródłem błogosławieństwa; to także lekcja ufności, że Bóg nie pozostawi mnie samego na starcie mojego życia.

## DZIAŁAĆ

h) Prowadzący może zaproponować uczestnikom następujące zadania:

- napisać list do Rodziców, w którym podziękuję im za życie, pomoc i wyświadczone dobro ;
- modlić się w tym miesiącu za swoją Rodzinę, za Rodziców i Rodzeństwo;
- zaprosić do wspólnej modlitwy swoich najbliższych.

### 2. Modlitwa na zakończenie

Boże mój, dzięki Twej łasce mam rodzinę, rodziców i rodzeństwo. Kocham ich wszystkich i chcę każdemu oddać to, co we mnie najlepsze. Spośród bliźnich to najbliższe mi osoby. Panie, pragnę porozmawiać dzisiaj z Tobą o moich braciach i siostrach, pragnę modlić się za nich i za samego siebie. Panie, nie pozwól mi żyć obok mojej rodziny, nie zauważać jej. Nie pozwól mi, abym zamknął serce na przebaczenie, kiedy jest ranione obrazą lub zapomnieniem, kiedy mnie lekceważą, śmieją się z moich wad i porażek. Nie pozwól mi unieść się dumą, odwrócić się od nich wtedy, gdy powinienem prosić o przebaczenie, bo to ja jestem przyczyną ich bólu. Pomóż nam wspólnie dźwigać ciężar naszych obowiązków i naszych słabości. Spraw, byśmy odnaleźli jedność serc i jedność dusz. Amen.

## Śpiewnik na Finał 54. Złaziska

**1. Bądź Królową moich czystych myśli,**  
uchroń przed brudem me serce.  
Nie pozwól kochać świat bez krzyża.  
Bądź ze mną, gdy czekam an niebo wieczne.

**Ref:** Matko łaski pełna, pod swoją obronę nas weź,  
aby wiara nasza chwałą była Bogu /2x  
Ojcu, Synowi, Duchowi

1. Bądź Królową moich snów, nadziei,  
uchroń przed fałszem mą duszę.  
Nie pozwól w pieniądź ją zamienić.  
Bądź ze mną, gdy czekam an niebo wieczne.

**2. Przyjmij Panie dzisiaj nasze dary,**  
Pobłogosław wino to i chleb.  
Wszystko, co czynimy, wszystko to, co mamy  
Przyjmij w darze o dobry Boże nasz.

1. Daj nam Panie Twymi być uczniami,  
Bo zyskuje kto przy Tobie trwa.  
A Ty karmiąc nas Swoim Ciałem  
Życie dajesz tym, co dla świata zmarli już.

**3. Przybądźcie tu z najdalszych stron gromady**  
nękanych głodem i pragnieniem serc.  
odrzućcie smutek niech nastanie radość  
Bóg w nasze ręce złożył ciało swe.

1. Weselnym winem dziś się woda staje,  
Na górach Chrystus Pan rozmnaża chleb.  
Już winny krzew obfity owoc daje,  
Bóg w nasze ręce złożył Ciało swe.

2. Otwarte, jak otwarta boku rana,  
Miłości pełne, co nie kończy się,  
Jest Słowo Ciałem i pokarmem dla nas.  
Bóg w nasze ręce złożył Ciało swe.

**4. Niegodny** jestem Panie przyjąć Cię do swej duszy,  
lecz niech to wyznanie, niech Cię żal mój wzruszy.  
Pociesz mnie przebaczeniem, daruj mi winy, zbrodnie,  
i uświęć swym wejrzeniem, bym Cię przyjął godnie.

1. Dzieci, niegodne tak wielkiej ofiary,  
z Twego stołu dary biorą,  
Ręce do Boga wyciągam po dary  
I z ufnością, i z pokorą.

2. Panem i Królem Tyś naszym na wieki,  
przecież sami poblądzimy.  
Jednak spod Twojej nie wyjdziem opieki,  
gdy Cię pośród nas czujemy.

3. My za przykładem Chrystusa idziemy  
i w nieszczęściu, i w niedoli.  
On nam pokazał i drogi, i szlaki,  
jak żyć według Ojca woli.

**5. Uwielbiajcie Pana** ludzkich serc bijące dzwony.  
Padnij na kolana przed Nim, ludu utrudzony.  
On osuszy twoje łzy, On ratunkiem będzie ci.  
U Jego stóp padnie wróg, bo On Bóg niezwyciężony.  
Niepojęty w Swej mądrości, Święty, Święty Bóg miłości.  
Śpiewaj Panu ziemio, chwalcie wszystkie świata strony.

**6. Daleko wędrowałem sam**  
Nie miałem ani kropli wody  
Ktoś żywił mnie i o mnie dbał  
najmniejszej nie poniosłem szkody

**Ref.** Bóg jest jak ogień, Bóg jest jak wiatr  
Mocny jak morze wielki jak świat  
Któż jest jak Bóg /x3

1. Złoczyńcy otoczyli mnie  
i starli by mnie bez przeszkody  
Obłok i góra skryły mnie,  
najmniejszej nie poniosłem szkody.

*muz. Ula Opiela*



Katolickie  
Stowarzyszenie  
Młodzieży  
Diecezji Rzeszowskiej

